

BIULETYN

nr 17 (485) • 24 kwietnia 2008 • © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Adam Eberhardt,

Agnieszka Kondek (sekretarz Redakcji), Łukasz Kulesa

Reperkusje wydarzeń w Tybecie dla polityki zagranicznej Chin

Artur Gradziuk

Międzynarodowe reakcje na stłumienie protestów w Tybecie będą mieć poważne konsekwencje dla polityki zagranicznej Chińskiej Republiki Ludowej. Ze względu na krytykę płynącą ze strony Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych, Chiny mogą być skłonne do ograniczenia współpracy z tymi partnerami. Narastająca presja na podjęcie dialogu z Dalajlamą prowadzi do usztywnienia stanowiska rządu chińskiego, a w dalszej perspektywie może nawet zahamować współdziałanie Chin z UE i USA w rozwiązywaniu ważnych problemów globalnych.

Krytyka związana ze stłumieniem protestów w Tybecie oraz demonstracje towarzyszące sztafecie z ogniem olimpijskim będą miały wpływ na politykę zagraniczną Chin. Igrzyska olimpijskie w Pekinie, po raz pierwszy organizowane w kraju rozwijającym się, są dla Chińczyków wydarzeniem niezwykle istotnym, mającym promować pozytywny wizerunek tego państwa i podkreślić jego znaczenie na arenie międzynarodowej. Dlatego wszelkie działania lub wypowiedzi, które mogą wpłynąć niekorzystnie na przebieg igrzysk spotykają się ze zdecydowanymi oświadczeniami wydawanymi przez rząd chiński. Szczególnie dotkliwie odbierane są zapowiedzi bojkotu ceremonii otwarcia igrzysk przez przywódców UE oraz krytyczne wypowiedzi najważniejszych polityków w USA, co będzie miało negatywny wpływ na stosunki z tymi, najważniejszymi w polityce zagranicznej ChRL, partnerami. Chinom zależy na dobrych stosunkach z Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi ale uważają one, że to UE i USA powinno zależeć na współpracy z rządem chińskim dla realizacji ważnych dla nich interesów.

Stosunki z Unią Europejską. Wobec stłumienia przez rząd chiński protestów w Tybecie najbardziej jednoznacznie wypowiedział się Parlament Europejski. Wezwał on szefów rządów państw UE do bojkotu ceremonii rozpoczęcia igrzysk olimpijskich w Pekinie w przypadku niepodjęcia przez rząd chiński dialogu z Dalajlamą oraz wszczęcia przez ONZ dochodzenia w sprawie wydarzeń w Lhasie. Narastające w Europie nastroje antychińskie, widoczne zwłaszcza podczas sztafety z ogniem olimpijskim w Grecji, Londynie i Paryżu, spowodowały dużą presję na podjęcie przez szefów rządów państw UE decyzji o bojkocie ceremonii rozpoczęcia igrzysk. Niektórzy z nich, np. kanclerz Niemiec Angela Merkel czy premier Wielkiej Brytanii Gordon Brown, nie będą uczestniczyć w tej ceremonii, choć w oficjalnych oświadczeniach starano się unikać wiązania tej decyzji z wydarzeniami w Tybecie.

UE nie potrafiła jak dotąd wypracować odpowiedniej strategii, w ramach której dałoby się pogodzić dążenia do rozwoju współpracy gospodarczej z niepokojem opinii publicznej dotyczącym łamania praw człowieka w Chinach. Wprawdzie od 1995 r. prowadzony jest z ChRL dialog na temat praw człowieka (który w krótkiej perspektywie czasowej nie może przynieść oczekiwanych rezultatów, ale wydaje się skuteczniejszy niż wywieranie presji politycznej), a instytucje europejskie wielokrotnie krytykowały rząd chiński, jednak nie przeszkadzało to rządowi państw członkowskich w rozwijaniu dobrych stosunków politycznych z Chinami, koniecznych dla zawarcia intratnych kontraktów.

Krytyka wydarzeń w Tybecie, zapowiedzi bojkotu ceremonii otwarcia igrzysk olimpijskich oraz protesty towarzyszące sztafecie z ogniem olimpijskim komplikują stosunki Chin z Unią Europejską. Działania te nie prowadzą do złagodzenia, lecz raczej do usztywnienia stanowiska ChRL. Władze

w Pekinie są bowiem świadome tego, że polityka UE wobec Chin nie ogranicza się do kwestii praw człowieka, a UE zależy przede wszystkim na współpracy z ChRL na rzecz rozwiązania tak ważnych kwestii jak redukcja deficytu handlowego UE (170 mld euro w 2007 r.), dostęp do rynku chińskiego czy ochrona własności intelektualnej. Ze względu na nieprzychylny wobec Chin gesty płynące z instytucji i państw członkowskich UE oraz europejskich mediów i opinii publicznej, nie ma obecnie atmosfery politycznej do wypracowania rozwiązań dla tych problemów. Od 24 kwietnia br. z wizytą w Pekinie przebywać będzie delegacja UE z udziałem m.in. przewodniczącego Komisji Europejskiej José Manuela Barroso oraz komisarza ds. handlu Petera Mandelsona. Trudno jednak oczekiwać, aby podczas tej wizyty udało się nakłonić rząd chiński do podjęcia dialogu z Dalajlamą czy polepszenia ochrony praw człowieka, jak również konstruktywnych rozmów na tematy gospodarcze. Z drugiej strony, na wiele lat oddaliła się perspektywa realizacji jednego z głównych celów polityki Chin wobec UE, jakim jest zniesienie embarga na eksport broni.

Stosunki ze Stanami Zjednoczonymi. Prezydent Bush nie zapowiedział rezygnacji z udziału w igrzyskach. Jednak także on uważa, że rząd chiński powinien podjąć rozmowy z Dalajlamą i starać się do tego namawiać prezydenta Hu Jintao w bezpośredniej rozmowie telefonicznej. Można oczekiwać, że spotkanie z prezydentem ChRL podczas igrzysk olimpijskich będzie dla Busha okazją do rozmów na temat praw człowieka, co jest skuteczniejszą metodą wpływu na rząd chiński niż działania czy wypowiedzi, uznawane przez Chiny jako wrogie lub szkodzące ich interesom.

Dużo bardziej zdecydowana reakcja na wydarzenia w Tybecie pojawiła się ze strony Kongresu. Przewodnicząca Izby Reprezentantów Nancy Pelosi odwiedziła Dalajlamę w jego siedzibie na uchodźstwie w Indiach, co spotkało się z krytyczną reakcją Chin. Była ona też inicjatorką uchwały przyjętej przez obie izby Kongresu, wzywającej Chiny do zaprzestania represji wobec ludności tybetańskiej i podjęcia przez rząd chiński dialogu z Dalajlamą. Uchwała Kongresu została przyjęta w Chinach jako działanie antychińskie, ingerujące w wewnętrzne sprawy państwa i mające na celu zakłócenie przygotowań i przebiegu igrzysk olimpijskich w Pekinie.

Postawa Busha świadczy o chęci utrzymania dobrych stosunków z Chinami. Unika on otwartej konfrontacji z ChRL, żywiąc przeświadczenie, że metoda ta mogłaby wpłynąć negatywnie na rozwiązanie kwestii Tybetu. W obecnej sytuacji utrzymanie dobrych stosunków z ChRL będzie jednak trudne. Główni kandydaci obu partii w wyborach prezydenckich w USA krytycznie wypowiadają się na temat stłumienia protestów w Tybecie i wzywają prezydenta Busha do bojkotu ceremonii otwarcia igrzysk. Jest jednak mało prawdopodobne, aby zmienił on swoją decyzję. Chiny są ważnym partnerem USA w wielu kwestiach międzynarodowych, przy których współpraca z rządem chińskim jest konieczna, takich jak północnokoreański program nuklearny, irańskie plany nuklearne czy kryzys humanitarny w Darfurze. Bojkot igrzysk przez prezydenta USA znacznie utrudniłby tę współpracę i wywołał silne nastroje antyamerykańskie w społeczeństwie chińskim, co miałyby przełożenie na politykę ChRL wobec Stanów Zjednoczonych. Chiny nie tylko byłyby mniej skłonne do wspierania USA w polityce bezpieczeństwa międzynarodowego, ale również do współpracy nad rozwiązaniem ważnych dla interesów USA problemów w dwustronnych stosunkach gospodarczych, takich jak wysoki deficyt handlowy, kurs walutowy czy ochrona własności intelektualnej.

Wnioski. Chinom nie udało się uniknąć niekorzystnego dla nich upolitycznienia igrzysk olimpijskich. Wydarzenia w Lhasie uaktywniły działalność zwolenników niepodległości Tybetu za granicą oraz organizacji krytycznych wobec polityki ChRL, zostały nagłościone przez media zagraniczne, a także pobudziły dyskusję na temat łamania praw człowieka w Chinach. Choć w ostatnich latach włożono wiele wysiłku w promowanie pozytywnego wizerunku Chin na świecie, protesty w Lhasie, ich zbrojne stłumienie oraz reakcje rządu chińskiego na krytykę międzynarodową w dużym stopniu zniweczyły ten wysiłek.

Kwestia przestrzegania praw człowieka będzie coraz wyraźniej akcentowana przy okazji spotkań przywódców ChRL z przywódcami USA i UE. Decydujące znaczenie będzie miał dobór środków perswazji. Najbardziej skuteczne mogą być środki dyplomatyczne zmierzające do przekonania rządu chińskiego, poprzez dialog, że przestrzeganie praw człowieka leży we własnym interesie Chin. Wywieranie zbyt silnej presji będzie odbierane przez Chiny jako próba upokorzenia tego, mającego duże aspiracje, państwa i może prowadzić do usztywnienia stanowiska rządu chińskiego nie tylko w sprawie Tybetu, ale również w polityce zagranicznej. O ile w ostatnich latach udało się nakłonić Chiny do bardziej konstruktywnego zaangażowania w rozwiązywanie różnych problemów globalnych (np. kryzysu północnokoreańskiego), o tyle narastanie krytyki wobec Chin i ewentualne zakłócenie przebiegu igrzysk olimpijskich może negatywnie wpłynąć na charakter tego zaangażowania oraz na poparcie Chin dla międzynarodowych działań USA i UE, nawet jeżeli nie będą one sprzeczne z chińskimi interesami.